

Ordynacja kobiet na księży

- zaproszenie do dyskusji **cz. 5**

Zdaję sobie sprawę, że temat ordynacji kobiet może wywołać najwięcej emocji. Od dawna ma ona w naszym Kościele zarówno zdeklarowanych zwolenników, jak i przeciwników. Argumenty są znane i ciągle powtarzane. Synod, uchwalając w latach 90. prawo kościelne, wprowadził możliwość ordynacji kobiet na diakonów, natomiast ordynację na księży (prezbiteriacką) zachował tylko dla mężczyzn. Podobnie Synod XII kadencji w roku 2010 odrzucił wniosek o pełną ordynację kobiet.

Czy należy zatem na nowo podejmować temat?

Różne środowiska kościelne poruszają sprawę ordynacji kobiet. Zadawane są pytania o to, co stoi na przeszkodzie, aby kobiety były równo traktowane w urzędzie duchownego? Będąc za granicą spotykamy w Kościołach ewangelickich kobiety – księży. Kontynuując współpracę z zagranicznymi parafiami partnerskimi, spotykamy kobiety w funkcji proboszczów, które wygłaszają kazania i udzielają sakramentów, także podczas nabożeństw w Polsce. Czytamy doniesienia o zajmowanych przez kobiety urzędach biskupów, czy tak jak to ma miejsce w Szwecji, nawet arcybiskupa. Wszystko to powoduje, że pytania o to, jak ta sprawa ma wyglądać w naszym Kościele, są ciągle aktualne.

Jeżeli ograniczymy podjęcie decyzji w sprawie ordynacji kobiet na księży do argumentu, że w Kościele nie powinno, nie należy dokonywać zmian, że Kościół jest ostoją tradycji, to jako ewangelicy, musimy się z tym argumentem nie zgodzić. Kościół przecież ma nieustannie się reformować. Życie uczy, że ciągle się zmie-

niamy, zmienia się także Kościół (odsyłam do pierwszego artykułu z tej serii). Sama Reformacja w swej istocie postulowała szerokie zmiany w Kościele, a ich dokonanie nadało nową dynamikę jego rozwojowi, nie tylko w sferze religii, ale również w rozwoju społeczeństw Europy, a następnie świata.

Dyskusja na temat ordynacji nigdy nie ograniczała się tylko do argumentu o niemożności dokonywania

Jeżeli uznamy, że nie istnieją przeszkody teologiczne, jeżeli część naszych parafii uzna, że nie widzi przeszkód w przyjęciu kobiety wikariusza, to należy rozpocząć działania, które umożliwią ordynację.

zmian. Zawsze poruszała następujące aspekty: teologiczny, ekumeniczny, społeczny, ekonomiczny, socjalny, kulturowy.

Co na to Nowy Testament

Podstawowe pytanie dotyczy teologii. Czy zgodnie ze zrozumieniem Nowego Testamentu, kobiety mogą być duchownymi? Komisja teologiczna Synodu XII kadencji stwierdziła, że nie widzi przeszkód teologicznych. Jest to ważny głos, choć podkreślić trzeba, że nie został podjęty jednogłośnie. W moim przekonaniu nie zamyka on dyskusji teologicznej na ten temat. Kościoły, które wprowadziły ordynację kobiet na księży, przeprowadziły także gruntowną debatę teologiczną. Jestem przekonany, że możemy zgromadzić bardzo obszerny materiał i przeprowadzić na jego podstawie głęboką dyskusję.

Chciałbym zorganizować konferencję, w której zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy mogliby przedstawić argumenty, ale również odnieść się do wypowiedzi strony przeciwnej. W ten sposób powstanie materiał, który będziemy mogli przekazać wszystkim członkom naszego Kościoła.

Zdanie naszych parafii

Prócz dyskusji teologicznej, bardzo ważną sprawą jest dialog z naszymi parafiami. Ordynacja jest zarazem wysłaniem duchownego do wiernych. Podczas uroczystości jest taka chwila, gdy nowo ordynowani odwracają się w stronę zboru, a biskup prosi wiernych o serdeczne ich przyjęcie, o modlitwę za nich, ale też prosi, aby przyjmowali Słowo Boże, które będą głosili. Ordynacja jest zawsze ordynacją do Kościoła. Podejmując więc temat ordynacji kobiet, musimy przeprowadzić dyskusję w naszych parafiach i zapytać o to, czy są one gotowe przyjąć księży – kobiety jako wikariuszy, czy też jako proboszczów.

Musimy zdawać sobie sprawę, że krok w tym kierunku oznacza zmianę wielowiekowego sposobu funkcjonowania parafii. Do tej pory duchowny zwykle miał rodzinę, która wspierała go w jego służbie. Nie oznacza to, że kobiety pełniące urząd nie będą mogły mieć rodziny. Myślę jednak, że oznaczałoby to zmianę sposobu prowadzenia zboru z patriarchalnego na bardziej kolektywny. Takie przemiany powoli już następują, a są wynikiem zmian jakie niesie funkcjonowanie Kościoła w demokratycznym społeczeństwie. Wynikają one też z postulatu powszechnego kapłaństwa wiernych, o którym pisałem w poprzednim odcinku cyklu. Powin-

niśmy też zwrócić uwagę, że motorem rozwoju demokracji są społeczeństwa ewangeliczne. To w krajach protestanckich bardzo mocno naciska się na zmiany w kierunku równego traktowania wszystkich, niezależnie od płci, rasy, pozycji społecznej czy majątkowej. Patriarchalne prowadzenie Kościoła jest wpisane w strukturę Kościoła Rzymskokatolickiego, gdzie hierarchia jest mocno ugruntowana i uschematyzowana. Nawiasem mówiąc, celibat jest niezbędny, aby system ten dobrze funkcjonował. Dla nas więc bardzo istotnym punktem jest pytanie o to, czy nasze parafie są przygotowane mentalnie do przyjęcia księży płci żeńskiej. Dlatego na te konsultacje będę kładł bardzo duży nacisk.

Jak to jest w Kościołach partnerskich

Ważne jest również, aby przygotować się na problemy, kłopoty, jakie mogą pojawić się wraz z ordynacją kobiet na księży. Czasami, gdy o ordynacji kobiet rozmawiam z partnerami z zagranicy, odnoszę wrażenie, że ordynowanie pań jest traktowane jako panaceum na wszelkie problemy Kościoła. Gdy jednak pogłębiam dyskusję, okazuje się, że wszystkie Kościoły musiały zmierzyć się z różnego rodzaju trudnościami, które wymagały rozwiązania, a dotyczyły wielu sfer życia kościelnego. Dlatego uczenie się na doświadczeniach innych uważam za bardzo istotne. Moim celem jest zestawienie ich i przyjrzenie się, jakie praktyki zastosowały nasze Kościoły partnerskie, wprowadzając ordynację kobiet na księży. Wiele z nich pewnie nie będzie pasowało

do naszych polskich warunków, ale na ich podstawie można wypracować własne metody.

Bądźmy gotowi na zmiany

Może ktoś powiedzieć: Skoro ordynacja kobiet niesie z sobą tak wiele problemów, to dlaczego w ogóle zajmujemy się tym tematem? Każdy rozwój, każda zmiana wymaga wysiłku. Jeżeli chcemy przeprowadzić kapitalny remont domu, to wiemy, że będzie nas to sporo kosztowało. Nie chodzi tylko o pieniądze, które są ważne, ale również o uciążliwości związane z przenoszeniem mebli, z kurzem, znoszeniem hałasu itd. Alternatywą jest zaniechanie prac. Efekty będziemy odczuwali niezależnie od tego, czy podejmiemy wysiłek remontu, czy też nie. Albo będziemy cieszyli się odnowionym domem, albo będziemy widzieli, że coraz bardziej popada w ruinę.

Myślę, że podobnie jest z ordynacją kobiet. Jeżeli uznamy, że nie istnieją przeszkody teologiczne, jeżeli część naszych parafii, a tak naprawdę naszych wiernych, uzna, że nie widzi przeszkód w przyjęciu kobiety wikariusza, a później i proboszcza, to należy rozpocząć działania, które umożliwią ordynację. Wszystkie inne aspekty, jak ekonomiczny, socjalny, organizacyjny, choć bardzo ważne, dotyczą tylko rozwiązań technicznych. Oczywiście mogą okazać się one tak istotne, że wpłyną na podejmowane decyzje albo odrocą je w czasie. Najważniejsze jest jednak to, aby Kościół dał odpowiedź teologiczną, czy uznaje urząd duchownego pełniony przez kobiety oraz czy

wierni są przygotowani mentalnie na przyjęcie księży – kobiet.

Świadoma i wolna decyzja

Chciałbym, aby synod głosząc kolejny raz nad zgłoszonym wnioskiem o ordynację kobiet na księży, a jestem przekonany, że taki zostanie zgłoszony, mógł podejmować decyzje będąc do tego przygotowanym i mając zgromadzony pełny materiał w tej sprawie.

Chciałbym, abyśmy wprowadzając tę ordynację, nie robili tego tylko dlatego, że zapełni ona braki kadrowe albo dlatego, że jesteśmy motywowani do tego kroku przez naszych partnerów z zagranicy. Chciałbym, aby to była przemyślana, przemodlona, świadoma i wolna decyzja, która nie podzieli Kościoła, ale napełni go radością.

Temat ordynacji kobiet jest związany również ze sposobem odnoszenia się do bliźniego. Chciałbym, abyśmy w Kościele potrafili rozmawiać ze sobą z pełnym szacunkiem do drugiej osoby, niezależnie od tego, czy jest to kobieta, czy mężczyzna.

To, nad czym boleję, to nie brak ordynacji kobiet na księży, ale zuważalne zachowania poniżające drugiego człowieka ze względu na płeć. Niestety ciągle dostrzegam pewien schemat myślenia, który polega na tym, że jeśli bliźni jest kobietą, to jest kimś odrobinę gorszym. Takie myślenie musi być napiętnowane i zwalczane.

Potrzebujemy Kościoła, który jest społecznością ludzi darzących się szacunkiem i wzajemnie kochających się Bożą miłością.

bp Jerzy Samiec